

Stwierdzam zgodność niniejszej
kserokopii zespół: *Sad Okręgowy*
u. Czeska.....

z dokumentem znajdującym się w
aktach Biura Udośćępnienia i Archiwizacji
Dokumentów i Materiałó Pamięci
Narodowej – Komisji Wągania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Sygn. *279 k. 63-65* (*wgółem 5 kserokopii*)

Warszawa, *12 MAR 2007*



Janusz
Piotrowski
[Signature]

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 1947 r.

Sąd Okręgowy w Częstochowie w Wydziale II Karnym w składzie następującym:

Przewodniczący S.O. H. Płowecki

Zawnicy: Cz. Gołaszewski i Z. Schmidt

Protokulant apl. G. Janecki

IPN
BUIAD
Warszawa

w obecności Podprokuratora S.O. Z. Morawskiego

rozpoznawszy dn. 18 grudnia 1947 r. sprawę Józefa Morowca ur. 3.XII.1899 r.

w Mokrej, pow. częstochowskiego syna Michała i Józefy z Leśniewskich, oskarżonego o to, że idąc na rękę władzy okupacyjnej, latem 1943 r. w Częstochowie, pełniąc obowiązki Starszego robotnika nadzorującego pracę grupy robotników żydów, osadzonych w obozie pracy przymusowej na terenie fabryki "Hasag-Raków" wskazał funkcjonariuszom niemieckiej Straży fabrycznej /werkschutz/ Chaima Wagmana jako żyda, ukrywającego się poza dzielnicą żydowską i usiłującego przedostać się na teren fabryki, powodując zatrzymanie Wagmana, który po zatrzymaniu go następnego dnia został zastrzelony; to jest o zbrodnię przewidzianą w art. 1 pkt. 2 dekretu z dnia 31.VIII.44 r. /Dz.U.R.P. Nr. 69 poz. 377/46/; na zasadzie art. 10, 360, 368-370 i 598 K.P.K.

Orzeka:

Józefa Morowca uznać winnym dokonania zarzuczonego mu czynu i na zasadzie art. 1 pkt. 2 oraz art. 5 § 1 i 2 dekretu z dnia 31.VIII.1944 r. w brzmieniu nadanym przez obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 11.XII.1946 r. /Dz.U.R.P. Nr. 69 poz. 377/46/ skazać go za powyższy czyn na 8 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu oraz orzec przepadek całego mienia należącego do skazanego; na poczet wymierzonej kary, pozbawienia wolności zaliczyć skazanemu Józefowi Morowcowi, okres tymczasowego aresztowania od dnia 19 marca 1946 r. do dnia 18.XII.1947 r. Zwolnić skazanego od ponoszenia opłat i kosztów postępowania w sprawie, którymi to obciążyć Skarb Państwa. ~~Przewodniczący: H. Płowecki. Zawnicy: Cz. Gołaszewski i Z. Schmidt.~~

IPN
BUIAD
Warszawa

U z a s a d n i e n i e.

Oskarżony Józef Morowiec na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Częstochowie dnia

IPN
BUIAD
Warszawa

18 grudnia 1947 r. nie przyznał się do czynu zarzucanego mu przez akt oskarżenia i wyjaśnił, że ~~tego~~ tego dnia, gdy był zatrzymany Chaim Wagman przez werkschutzów ^{BUJAD Warszawa} na terenie fabryki "Hasag-Raków" w Częstochowie wogóle nie wychodził z robotnikami żydami do pracy poza obręb fabryki i tylko obserwował zamknięcie Wagmana. Sąd biorąc pod uwagę, że oskarżony Morawiec badany w toku dochodzenia złożył odmienne wyjaśnienia postanowił odczytać te wyjaśnienia znajdujące się na k. 16-17 akt dochodzenia. Z wyjaśnień tych wynika, że gdy Morawiec powracał do fabryki z robotnikami, to grupy tej przyłączył się Chaim Wagman pragnąc wraz z robotnikami żydami przedostać się na teren fabryczny, przyczem Wagman miał zwrócić się do osk. Morawca, wyjaśniając mu swój zamiar, na co osk. Morawiec miał odpowiedzieć, że to go nie obchodzi, jednak wątpli, aby udało się Wagmanowi przedostać się na teren fabryczny, gdyż niema numerka. Wagman pomimo tego zmieszał się z robotnikami żydami ^{z których na terenie fabrycznym, jednak} z którymi w bramie został zatrzymany przez werkschutzów, bez jakiegokolwiek jego udziału.

Dalej Sąd postanowił ujawnić protokół zameldowania o powyższym wypadku złożony w Okręgowym Komitecie Żydowskim w Częstochowie a podpisany przez ^{BUJAD Warszawa} Szyję Kogutka, Efraima Wajberga, Uszera Krzepickiego, Moszka Rapaporta i Abe Manela, jak rzekomo naocznych świadków zajścia /K. 2 akt dochodzenia/.

Wyżej wymienieni świadkowie z powodu wyjazdu za granicę na rozprawę Sądową nie stawili się, wobec czego Sąd zmuszony był odczytać ich zeznania złożone w toku dochodzenia, przyczem świadkowie ci byli badani dwukrotnie: ~~raz~~ przez organa Milicji Obywatelskiej a drugi raz przez Prokuraturę. Porównując jedno i drugie zeznania daje się zauważyć różne naświetlenie wypadku, którego byli świadkami. Z zeznań złożonych przed Milicją Obywatelską wynikało by raczej, że Chaim Wagman samowolnie przyłączył się do grupy powracających z roboty na teren fabryczny żydów robotników i w bramie został przez osk. Morawca wydany w ręce werkschutzów. Zeznania złożone przed Prokuraturą wyglądają trochę odmiennie a mianowicie wyżej wymienieni świadkowie twierdzili, że Chaim Wagman w odległości około 40 metrów od fabryki przyłączył się do powracającej do ^{BUJAD Warszawa} fabryki grupę żydów, przyczem uczynił to za zgodą osk. Morawca a ten miał po wprowadzeniu żydów za bramę fabryczną wydać stojącym przy bramie werkschutzom Wagmana, który w następstwie został według ich przypuszczeń przez Niemców rozstrzelany.

64
Jeszcze inną wersję podali świadkowie nowowskazani przez Prokuraturę a mianowicie: Jakub Pelta, Izrael Lolewicz, Jakub Woźnica, i Szyja Golberg. Świadczyli zbadani na rozprawie Sądowej podali, że Chaim Wagman nie wszedł na teren fabryczny wraz z robotnikami żydami, a z polecenia Morawca, do którego zwrócił się z prośbą o przemycenie go na teren fabryki, pozostał za bramą, dopiero w kilka minut później osk. Morawiec, porozmawiawszy z werkschutzami, wyszedł za bramę i sprowadził Chaima Wagmana do werkschutzów, oddając go w ich ręce, wskutek czego Wagman, ich zdaniem, został stracony. Sąd mając do wyboru trzy różne wersje wydania przez osk. Morawca Chaima Wagmana w ręce werkschutzów i nie mając możliwości stwierdzenia, które z tych wersji jest najbardziej zbliżone do prawdy, kierując się ogólnymi zasadami prawa wybrał wersję najbardziej korzystną dla osk-nego i która częściowo pokrywała się z wyjaśnieniami osk. Morawca, złożonymi w toku dochodzenia. Sąd przyjął za ustalone, że Chaim Wagman pragnąc dla ratowania swego życia przedostać się w charakterze robotnika na teren fabryki "Hasag-Raków" przyłączył się samowolnie do grupy powracających z robót żydów, licząc na to, że zostanie nie zauważony przez werkschutzów. Oskarżony Morawiec, eskortując żydów zauważył przyłączenie się Wagmana, wskutek czego podszedł do niego i o czymś z nim rozmawiał. Nikt dokładnie nie słyszał treści rozmowy, więc należy przyjąć wyjaśnienia osk. Morawca, że uprzedził Wagmana, że jest rzeczą niemożliwą przedostanie się na teren fabryczny niezauważonym. Pomimo tego ostrzeżenia Wagmana wszedł z robotnikami, za bramę fabryczną i został przez osk. Morawca oddany w ręce werkschutzów. Stan przyjęty przez Sąd niewątpliwie wypełnia art. 1 p. 2 Dekretu P.K.W.N. z dn. 31.VIII.1944 r./Dz.U.R.P.Nr.69/46 poz.377/ gdyż osk. Morawiec nie mógł nie wiedzieć, jaki los czeka żyda ukrywającego się samowolnie poza getem a złapanego przez Niemców. Osk. Morawiec wydając Wagmana przynajmniej godził się z tym, że Wagman zostanie rozstrzelany. Wprawdzie przewód Sądowy nie dostarczył obiektywnego dowodu rozstrzelania przez Niemców Wagmana jednak los jego nie budzi żadnej wątpliwości i Sąd nie popełnia błędu przyjmując, że Wagman wcześniej czy później został stracony. Każdy żyd uciekający "geta" był poszukiwany przez władze niemieckie i podlegał karze śmierci. Tak głośno obwieszczenia rolepione na mieście. O tych obwieszczeniach

musiał wiedzieć osk. Morawiec a wydając Wagmana w ręce niemieckich strażników, skazywał go jednocześnie na śmierć.

Należy natomiast zastanowić się nad tym, czy osk. Morawiec mógł inaczej postąpić bez poważnego ryzyka dla swej osobistej wolności a nawet życia. Jak zeznał świadek Karol Kaczmarczyk, zatrudniony w tym czasie w fabryce "Hasag" żydzi byli wszyscy numerowani i było niemożliwością, aby jaki obcy niezatrudniony w fabryce żyd robotnik mógł przedostać się na teren fabryczny.

Niektórzy świadkowie przesłuchani w toku dochodzenia, jak świadek Uszer Krapicki, twierdzili, że przedostanie się na teren fabryczny było możliwe, jednak Sąd opierając się na ogólnie znanej drobiazgowości i dyscyplinie niemieckiej, przyjmuje w tym wypadku za ustalone, że kontrola przy bramie musiała istnieć i z tą kontrolą musiał liczyć się osk. Morawiec. Osk. Morawiec nie był Niemcem a nawet volksdeutschem, był Polakiem. Gdyby Wagman został zatrzymany przez werkschutzów przy wejściu na teren fabryczny, a osk. Morawiec zaniedbałby zaalarmować o przyłączeniu się do grupy żydów obcego niezatrudnionego w fabryce żyda, to nie ulega żadnej wątpliwości, że zostałby posądzony o chęć przemycenia go na teren fabryczny, aby tym sposobem umożliwić mu ukrycie się. W świetle rozporządzeń niemieckich było to równoznaczne z okazaniem pomocy ukrywającemu się żydowi, a za tego rodzaju czyn groziło co najmniej wysłanie do obozu Koncentracyjnego.

Z tych też powodów Sąd uznał, że osk. Morawiec wydając w ręce werkschutzów Chaima Wagmana działał pod przymusem, działał w obronie własnej wolności i nawet życia i z tych względów Sąd uznał za słuszne zastosować w stosunku do niego na zasadzie art. 5 § 2. Dekretu P.K.W.N. przepisy o nadzwyczajnym włączeniu kary.

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia czy osk. Morawiec pobrał od Wagmana jakiekolwiek pieniądze. Sprawy tej nie udało się wyjaśnić na rozprawie w sposób niebudzący wątpliwości, wobec czego Sąd uznał, że w tym kierunku brak jest dostatecznych dowodów.

Przechodząc do wymiaru kary Sąd biorąc pod uwagę, że osk. Morawiec odnosił się do żydów naogół dobrze, że nawet folgował żydom przy robocie, że być może nie zdawał sobie w pełni sprawy z tego jakie konsekwencje pociągnie d

Wagmana jego czyn, że cieszył się dobrą opinią - postanowił wymierzyć mu w
zastosowaniu przepisów o nadzwyczajnym złagodzeniu kary osiem lat więzienia
orzekając jednocześnie i kary dodatkowe.

Z tych względów Sąd postanowił jak w sentencji wyroku.-

*Amendement: na stronie drugiej dopisać: „wszedł na
dewer fabryczny, jednoraz”*

[Signature]

[Signature]

IPN
BUIAD
Warszawa

IPN
BUIAD
Warszawa